

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/128073,Kampania-wrzesniowa-na-terenie-pow-bilgorajskiego-Straty-ludzkie-i-materialne.html>



Sól, pow. Biłgoraj. Cmentarz żołnierzy Wojska Polskiego poległych w walkach z Niemcami we wrześniu 1939 r. (fot. Rafał Drabik)

ARTYKUŁ

Kampania wrześniowa na terenie pow. biłgorajskiego. Straty ludzkie i materialne

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: RAFAŁ DRABIK 01.09.2026

Już 1 września nad Zamojszczyznę doleciały pierwsze niemieckie samoloty zwiadowcze. Tym razem jeszcze nie bombardowały. Tydzień później nie było już dnia, w którym mieszkańcy tego regionu nie zetknęliby się z

okrucieństwami wojny.

6 września lotnictwo niemieckie bombardowało teren powiatu biłgorajskiego; bomby spadły na Fabrykę Kalafonii i Terpentyny w Szczebrzeszynie. Dwa dni później, 8 września, po raz pierwszy zbombardowany został Biłgoraj – zginęło 12 mieszkańców, a kilkunastu zostało rannych. 9 września atakowano z powietrza Szczebrzeszyn, zginęło 5 mieszkańców, a 7 zostało rannych.

11 września około dziesiątej rano w kilku punktach Biłgoraja został podłożony ogień przez dywersantów niemieckich. Spłonęły 293 domy mieszkalne i aż 713 budynków gospodarczych. Ognia nie udało się opanować, ponieważ dzień wcześniej cały sprzęt gaśniczy został wywieziony z Biłgoraja na wschód. Pożar miasta utrudnił ruch wojsk polskich, m.in. sztabu Armii „Kraków”, co miało duże znaczenie dla przebiegu działań wojennych w południowej Lubelszczyźnie.

11 września pierwsze oddziały niemieckie zdobyły przyczółki po wschodniej stronie Sanu w okolicy Radymna. Następnego dnia Niemcy ruszyli od strony Cieszanowa w kierunku Zamościa, co całkowicie zmieniło dotychczasowe plany wojsk polskich znajdujących się w tym regionie.



**Biłgorajski rynek zniszczony
podczas działań wojennych 1939
r. W tle spalony Kościół Trójcy
Świętej i Wniebowzięcia
Najświętszej Marii Panny (fot. ze
zbiorów Andrzeja
Burlewicza/Archiwum Państwowe
w Zamościu /domena publiczna)**

W cieniu wrogiego lotnictwa

13 września w godzinach popołudniowych 12 niemieckich samolotów zrzuciło kilkadziesiąt bomb na Frampol.

„Zobaczyliśmy je wszystkie, w takim samym szyku czterech trójek, tylko jakoś lecące niżej i szerzej między sobą rozstawione, jakby chciały objąć skrzydłami całą miejscowość. Kiedy nadleciały nad pierwsze ulice części wschodniej, usłyszeliśmy charakterystyczny gwizd bomb, huk, błyski ognia i unoszące się ogromne kłęby dymu. Jedną z pierwszych zrzuconych bomb trafiona zostaje wieża kościelna”¹.

Drewniana zabudowa Frampola bardzo szybko zajęła się ogniem. W ciągu kilku godzin miasto przestało istnieć. Spłonęły 163 budynki mieszkalne, 157 obór oraz 139 stodół. Żydzi, którzy stanowili połowę mieszkańców, także odnotowali duże straty. Spłonęło przynajmniej 100 żydowskich budynków mieszkalnych. Dzięki gotowości mieszkańców, którzy stale obserwowali niemieckie lotnictwo, udało się uniknąć masowych ofiar w ludziach. W wyniku nalotu zginęło 4 mieszkańców oraz 4 żołnierzy Wojska Polskiego.

Bombardowano główny szlak transportowy wojsk polskich – drogę z Janowa Lubelskiego, przez Frampol, do Biłgoraja i Zwierzyńca. Jak wspominał chor. Franciszek Furman z 16 pułku piechoty:

„13 września rano osiągnęliśmy Janów Lubelski, a w dalszej drodze na Frampol byliśmy obrzuceni bombami przez lotnictwo nieprzyjacielskie. Spowodowało to zarówno nasze straty, jak i wielki pożar w miejscowości Frampol, co znacznie opóźniło dalszy marsz”².

Nie ulega wątpliwości, że celem niemieckiego lotnictwa było spowolnienie sił polskich i zdeorganizowanie obrony. 14 września wojska niemieckie zajęły Szczepieszyn. Tego samego dnia kolejny raz zbombardowano Biłgoraj, zginęło ok. 100 mieszkańców, a wielu zostało rannych.

Od bitwy o Biłgoraj do „zabezpieczania linii demarkacyjnej”

14 września 1939 r. niemiecki VIII Korpus Armijny przekroczył San w pobliżu Krzeszowa. W ten sposób wojska niemieckie wbiły się klinem między oddziały polskie będące w bliskości Biłgoraja a jednostki polskie, które dopiero co przeprawiły się przez San w okolicy Stalowej Woli i Niska. Manewr niemiecki sprawił, że codziennie dochodziło do większych lub mniejszych potyczek. Niemcy, zdobywając Szczepieszyn i Hutę Krzeszowską, przerywali szlak transportowy wojsk polskich.

16 września doszło do bitwy o Biłgoraj. Zginęło 78 żołnierzy Armii „Kraków”, a ok. 80 zostało rannych; pozostali przy życiu po całonocnym boju ostatecznie wycofali się z miasta. Tego samego dnia spłonęła też wieś sąsiadująca z Biłgorajem – Puszcza Solska. Zniszczeniu uległo 66 budynków. W innej części miasta spłonęły 4 budynki mieszkalne i 9 gospodarczych. Zginęło także 11 cywilnych mieszkańców.



**Gen. Antoni Szylling, dowódca
Armii „Kraków” broniącej
Biłgoraja przed niemieckim
natarciem (fot. z zasobu CAW)**

Niemcy 17 września zajęli Biłgoraj. W tym samym czasie jednostki Wojska Polskiego pod ogólnym dowództwem gen. Tadeusza Piskora ruszyły w kierunku Tomaszowa Lubelskiego, gdzie w dniach 17–20 września doszło do bitwy. 20 września wywiad armii niemieckiej donosił o licznych grupach i oddziałach polskich, które przybywały w okolice Janowa Lubelskiego i Biłgoraja, korzystając z dużego zalesienia tego terenu. Celem armii niemieckiej było z jednej strony niedopuszczenie do przebicia się tych oddziałów w stronę granicy rumuńskiej, a z drugiej uszczelnianie strefy demarkacyjnej z ZSRS na Sanie.

Zgodnie z ustaleniami paktu Ribbentrop-Mołotow o rozgraniczeniu stref niemieckiej i sowieckiej na Sanie rozkazy niemieckie przewidywały, że do 25 września Wehrmacht opuści Lubelszczyznę. Oddziały niemieckie systematycznie wycofywały się w kierunku Wisły i Sanu. Jednak coraz liczniejsze w tym rejonie jednostki Wojska Polskiego sprawiły, że często dochodziło do potyczek. Już 25 września niemiecka 8. Dywizja po krwawych i wyczerpujących walkach z 41 DP i 1 DP Legionów, unikając okrążenia, wycofała się spod Krasnobrodu pod Aleksandrów. 26 września wojska niemieckie były zmuszone przerwać wycofywanie się z

powodu silnego ataku 41 DP pod dowództwem gen. Emila Przedrzymirskiego. Niemcy znaleźli się w tak trudnej sytuacji, że do pomocy 8. Dywizji skierowano znad Sanu VII Korpus Armijny. Dowództwo niemieckie potrzebowało wsparcia jednostek Armii Czerwonej, które w tym czasie były już w Zamościu.

Kilkunastogodzinna ciężka bitwa załamała polskie uderzenie i zakończyła się kapitulacją następnego dnia w Terespolu. Po walkach Niemcy zamordowali kilku polskich jeńców.

Ostatnim silnym oddziałem Wojska Polskiego, który dotarł na teren powiatu biłgorajskiego, było zgrupowanie płk. Tadeusza Zieleniewskiego. Między 29 września a 2 października zgrupowanie walczyło w okolicach Dzwoli i Krzemienia zarówno z jednostkami niemieckimi, jak i Armią Czerwoną. 2 października żołnierze polscy złożyli broń w okolicach Momot i Domostawy. Co ciekawe, po kolejnym wkroczeniu Niemców do Biłgoraja (po odejściu Armii Czerwonej) 6 października znów doszło do walk o miasto. Tego dnia wkroczyli żołnierze z dowodzonej przez płk. dypl. Leona Koca Grupy „Kowel”. Atak tego niewielkiego związku taktycznego, poza wywołaniem chwilowej paniki w oddziałach niemieckich, nie mógł przynieść zmian w położeniu okupowanego Biłgoraja.

Od zakończenia pierwszej bitwy pod Tomaszowem jednostki niemieckie miały za zadanie wyłapywać żołnierzy Wojska Polskiego. Dzięki aktywności polskich oddziałów nie doszło do całkowitego wycofania armii niemieckiej z tego terenu. W tym samym czasie, od wieczora 24 września, celem jednostek niemieckich było „zabezpieczać przeprawy przez San oraz wspierać oddziały policyjne na mostach w powstrzymywaniu niepożądanego strumienia uchodźców”.

Przez kilka dni na Sanie znajdowała się linia demarkacyjna między niemiecką i sowiecką strefą wpływów; wojska niemieckie skupiły się na jej ochronie:

„Obecną linię demarkacyjną należy zablokować i zabezpieczyć. Na najważniejszych przejściach zwiększyć ochronę poprzez odpowiednie zagęszczenie sił i budowę umocnień polowych. Jako granica obowiązuje środek rzeki. Linii demarkacyjnej w kierunku wschodnim nie wolno ani przekraczać, ani przelatywać. Należy powstrzymać wszelki przepływ uchodźców przez linię demarkacyjną ze wschodu na zachód, z wyjątkiem elementów niemieckich wojsk (*volksdeutscher elementer*) i aktywistów ukraińskich”³.

Nowa linia demarkacyjna pojawiła się w raportach niemieckich 3 października 1939 r. Według założeń wojska niemieckie miały ponownie wkroczyć na Lubelszczyznę 5 października i systematycznie, po ok. 20 km marszu dziennie zajmować kolejne miejscowości. Cały teren powiatu biłgorajskiego miał zostać zajęty do 7 października. W tym czasie wydzielona część jednostek niemieckich miała za zadanie „zniszczyć” wojska polskie, które znajdowały się w Lasach Janowskich.

Przelana krew

W wyniku walk z Niemcami we wrześniu 1939 r. na terenie powiatu zginęło 281 żołnierzy znanych z imienia i nazwiska oraz 483 żołnierzy pozostających jako N.N. (Aleksandrów, Banachy, Biłgoraj, Frampol, Górecko Kościelne, Józefów, Łukowa, Obsza, Sól, Szczepieszyn, Tarnogród, Terespol, Zwierzyniec). Kilkudziesięciu żołnierzy Wojska Polskiego zostało pochowanych poza terenem powiatu (np. w Zamościu). Rannych zostało kilkuset żołnierzy polskich. O skali i zaciętości walk świadczy chociażby to, że na terenie powiatu utworzono szpitale polowe w Józefowie, Szczepieszynie, Zwierzyńcu, Biłgoraju i Tarnogrodzie. Wliczając jednostki z pierwszej bitwy tomaszowskiej, do niewoli dostało się kilkadziesiąt tysięcy polskich żołnierzy. W trakcie walk na tym obszarze do niewoli dostało się też przynajmniej kilkuset Niemców.

Powiat biłgorajski okazał się przez kilkanaście dni terenem granicznym. Armia Czerwona pojawiła się tam 27 września 1939 r. Tego dnia wkroczyła do Szczepieszyna. Dzień później Sowieci dotarli do Biłgoraja, a 29 września do Frampola i Goraja. 30 września doszło do wielogodzinnej potyczki w okolicach Krzemienia i Dzwoli. Ponieważ wsie te były już po stronie powiatu janowskiego, można stwierdzić, że Sowieci zajęli niemal cały teren powiatu biłgorajskiego. Nie dotarli jedynie w okolice Momot oraz Huty Krzeszowskiej, gdzie w tym czasie stacjonowały jednostki polskiej armii.



**Cmentarz w Krzemieniu, pow.
Janów Lubelski. Obelisk
poświęcony żołnierzom Wojska
Polskiego poległym w walkach z
Niemcami i Sowietami 29
września - 3 października 1939 r.
(fot. Rafał Drabik)**

W potyczkach z Armią Czerwoną zginęło kilkudziesięciu żołnierzy polskich z oddziałów płk. Zieleniewskiego, a przynajmniej kilkuset poddało się Sowietom. Do niewoli sowieckiej dostało się w Tarnogrodzie kilkunastu

oficerów z batalionu marszowego 57. pułku piechoty mjr. Adama Solskiego. Nie znamy odpowiedzi na pytanie, ilu urzędników, policjantów i polskiej inteligencji Sowieci zabrali za Bug, nie pozostawiając żadnego śladu po wywiezionych. Według ostrożnych szacunków dr. Krzysztofa Czuby było to kilkaset osób. Z nielicznych relacji wiadomo, że przez ten krótki okres okupacji Lubelszczyzny Sowieci próbowali odszukać i zatrzymać przedstawicieli polskiej inteligencji i władz. W Kamionce, niedaleko Krzeszowa zamordowano 9-osobową rodzinę Boryczków z Rudnika nad Sanem. W wyniku porozumień z III Rzeszą 3 października Sowieci wycofali się z terenu powiatu w stronę Zamościa, wywożąc wiele zagrabionych dóbr. Wraz z nimi obszar ten opuścili niemal wszyscy członkowie komitetów rewolucyjnych, które powstały wówczas na terenie kilku miejscowości. Wyjechało także bardzo wielu Żydów.

Nie udało się odnaleźć szczegółowych informacji o mordach na ludności cywilnej we wrześniu i październiku 1939 r. Pewne jest jednak, że cywilni mieszkańcy powiatu ginęli od kul niemieckich. Dwie osoby zginęły w Lipowcu. W czasie walk w Hucie Krzeszowskiej, 15 września, Niemcy zamordowali miejscowego proboszcza ks. Antoniego Czamarskiego, który z innymi mieszkańcami wsi ukrywał się w piwnicy. W czasie krótkiej przerwy w bitwie, w której Polacy odparli dwa szturmy niemieckie, kapłan spowiadał polskich żołnierzy. Według jednej z wersji Niemcy po zdobyciu wsi odnaleźli księdza i pytali, kto do nich strzelał z kopuły kościelnej, po czym zabili go strzałem w głowę. Według innej wersji, gdy rozpoczął się kolejny atak niemiecki, ks. Czamarski próbował ratować Najświętszy Sakrament w obawie przed spalaniem drewnianego kościoła i wtedy został zastrzelony.



**Sól, pow. Biłgoraj. Cmentarz
żołnierzy Wojska Polskiego
poległych w walkach z Niemcami
we wrześniu 1939 r. (fot. Rafał
Drabik)**

W trakcie nalotów i walk ginęli też cywile, którzy znaleźli się na tym terenie, uciekając z Polski zachodniej. Takie informacje pojawiają się sporadycznie, bowiem źródła historyczne z tego okresu są dalece niewystarczające. Od bombardowań zginęło nie mniej niż 100 mieszkańców powiatu biłgorajskiego. Przynajmniej kilkuset mieszkańców zostało rannych. Niestety, nie jest możliwe ustalenie strat gospodarczych.

Pewne jest, że w czasie kampanii wrześniowej na terenie powiatu spaleni lub zniszczeniu uległo ponad 1 tys. budynków (zarówno mieszkalnych, jak i gospodarczych). Do tego należy doliczyć także niemieckie i sowieckie rabunki sklepów, konfiskaty i kradzieże żywności, zwierząt i przedmiotów codziennego użytku. Tak wspominał Zygmunt Klukowski:

„Jeśli chodzi o samych Niemców, to szukają po domach przede wszystkim artykułów spożywczych, konfitur, nalewek, tytoniu, ale nie gardzą i srebrem stołowym, bielizną, dywanami, kilimami itp.”⁴.

Nikt jednak nigdy tych rabunków dokładnie nie policzył, a ograniczona ilość źródeł pozwala jedynie na zasygnalizowanie strat. Z wielu wspomnień wynika, że straty ludzkie i materialne poniesione we wrześniu 1939 r. przez długie lata wpływały na życie mieszkańców.

Tekst pochodzi z numeru nr 9/2024 „Biuletynu IPN”

¹ Wspomnienia Zdzisława Czerwińskiego, za: A. Burlewicz, *81 rocznica bombardowania Frampola*, 2020, <https://andrzejburlewicz.wordpress.com/2020/09/12/81-rocznicz-bombardowania-frampola> [dostęp 28.06.2024].

² J. Rostkowski, *Rozkaz – zapomnieć! Nieznane tajemnice 16. Pułku Piechoty Ziemi Tarnowskiej*, Tarnów 2008, s. 216.

³ CAW Rembertów, Wojskowe Centrum Edukacji Obywatelskiej, Kolekcja VII Armia Niemiecka, IX.7.1.270, Dowództwo 14 armii, szef Oddziału Operacyjnego 140/39, Rozkaz operacyjny armii nr 26 z 29.09.1939, k. 23.

COFNIJ SIĘ